Dziś 8 stron Sport

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 12 SIERPNIA 1929 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 219

Zjazd legjonistów w Nowym Sączu

stał się żywiołową manifestacją ku czci Wielkiego Wodza.—W zjeździe wzięły udział olbrzymie rzesze legjonistów.

Hallerczycy poznańscy wyrażają hołd Marszałkowi.

Nowy Sącz, 11 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś od wczesnego ranka przechodziły ulicami miasta orkiestry wojskowe i cywilne, grając pieśni legjonowe.

Około godz. 9-ej przybył pociąg nadzwyczajny z Warszawy, przepełniony legjonistami z dalszych okolic Rzplitej. Przyjazdu pociągu oczekiwali na dworcu przedstawiciele władz, komitet przyjęcia i tłumy publiczności.

O godz. 10-ej rozpoczęła się msza polowa, przy ołtarzu, ustawionym w bramie ratusza. Nabożeństwo celebrował ks. kapelan Stec. Przed ołtarzem na miejscach honorowych zasiedli: prezes zarządu głównego związku legjonistów płk. Walery Sławek z członkami zarządu głównego, wice-minister Pieracki, dyrektor departamentu min. spr. wewn. dr. Piestrzyński, minister pełnomocny poseł w Waszyngtonie Tytus Filipowicz, wojewoda Kwaśniewski, gen. Czuma, gen. Galica, gen. Przeździecki, gen. Ruppert, gen. Stachiewicz, gen. Tokarzewski, gen. Wróblewski Stanisław, gen. Wróblewski Jan, gen. Zając i wielka liczba wyższych oficerów legjonowych. Bardzo licznie przybyli posłowie i senatorowie z grupy BBWR., komitet obywatelski przyjęcia zjazdu legjonistów z prezesem starostą Typrowiczem i burmistrzem Sichwarą.

Wielki Rynek zapełniły olbrzymie tłumy publiczności.

W czasie mszy św. wygłosił patrjotyczne kazanie ks. prałat Dąbrowski — prezes związku strzeleckiego w Nowym Sączu.

Po nabożeństwie, wśród niezwykłego skupienia i powagi, z tysiąca piersi braci legjonowej zabrzmiały pieśni „Boże coś Polskę“ i „Nie damy Ziemi, skąd nasz ród“.

Defilada

O godz. 11-ej odbyła się na rogu ulicy Gabrjela Narutowicza i Jagiellońskiej imponująca defilada przed generalicją i prezesem zarządu głównego związku legjonistów — płk. Sławkiem. Defiladę otwierała kompanja honorowa 1 p. strz. podhalańskich, dalej maszerowały w żołnierskiej postawie bataljony związku strzeleckiego z Podhala, oddziały góralskie P. W., poszczególne oddziały zw. strzeleckiego, a m. in. grupa legjonistów - kolejarzy z Płaszewa, inwalidzi ze sztandarami, kolejarze z Nowego Sącza z orkiestrą a wreszcie straż pożarna. ą

W czasie defilady wypuszczono kilkadziesiąt gołębi pocztowych, które rozniosły w różne strony Polski wiadomości o święcie legjonowem w Nowym Sączu.

Akademja

O godz. 12-ej w wielkiej sali „Sokoła“ rozpoczęła się uroczysta akademja, zagajona przez prezesa krakowskiego okręgu związku legjonistów, posła Pochmarskiego, który powiedział m. in.:

„W imieniu zarządu okręgowego woj. krakowskiego związku legjonistów, na terenie którego odbywa się VIII zjazd legjonowy i w imieniu oddziału zw. legjonistów w Nowym Sączu, mam zaszczyt otworzyć akademję legjonową. Otwierając tę akademję w imieniu legjonistów gospodarzy pozdrawiam i witam najserdeczniej wszystkich zebranych, witam serdecznie przedstawicieli nowosądeckiego społeczeństwa, w którem, my, legjoniści, od czasu jeszcze ćwiczeń strzeleckich przed wojną, od czasu bitwy marcinkowieckiej czujemy się dobrze. Tutaj duch komendanta, duch legjonów żyje. Idąc szlakiem dróg legjonowych ten właśnie punkt za miejsce naszego zjazdu obraliśmy. Cześć mieszkańcom tego grodu składam (burzliwe oklaski)“.

Pod koniec przemówienia poseł Pochmarski wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Ignacego Mościckiego i ukochanego komendanta Józefa Piłsudskiego — okrzyk podchwytany entuzjastycznie przez zebranych.

Następnie poseł Pochmarski oddał przewodnictwo w ręce prezesa zarządu głównego związku legjonistów płk. Sławka, wznosząc okrzyk na cześć niestrudzonego szermierza ideałów marszałka Piłsudskiego. Pojawienie się płk. Sławka zebrani powitali entuzjastycznemi oklaskami i okrzykami.

Depesza gratulacyjna hallerczyków.

Po złożeniu hołdu sternikom państwa sekretarz zarządu związkau legjonistów p. Strojek odczytał szereg depesz, które nadesłano na zjazd. Burzliwemi oklaskami przyjęto pismo komitetu organizacyjnego b. halerczyków w Poznaniu, które przywiozła na zjazd specjalna delegacja. Pismo to m. in. brzmi:

„Uważając, że związek hallerczyków winien być organizacją wybitnie państwowo - twórczą, postanowiliśmy z dniem dzisiejszym stworzyć prawdziwą organizację hallerską, tylko z byłych żołnierzy tej armji, wykluczając wszelkie inne osobistości, nie mające nic wspólnego z nami.

Grono hallerczyków, OBURZONE DO GŁĘBI OSTATNIEM WYSTĄPIENIEM PREZYDJUM HALLERCZYKÓW NA NADZWYCZAJNYM ZJEŹDZIE W POZNANIU W DNIACH 26-28 LIPCA R. B., A TO Z POWODU ANTYRZĄDOWYCH WYSTĄPIEŃ, POTĘPIA TĘ NIECNĄ ROBOTĘ CAŁEGO PREZYDJUM zjazdu i oświadcza, że dłużej z takiem otoczeniem współpracować nie może i nie będzie“. LIST WRESZCIE WYRAŻA HOŁD I SZACUNEK MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU.

Po odczytaniu depesz wygłosił dłuższe przemówienie burmistrz Nowego Sącza, p. Sichrawa.

List marszałka Piłsudskiego

Co mówi Marszałek o tych „co sprzedajnem łajnem byli i rozłajdaczone pyski hardo nosili“.

Po objęciu przewodnictwa płk. Stawek wezwał zebranych, aby przez powstanie uczcili pamięć tych, którzy odeszli już z legjonowego frontu, a następnie odczytał list marszałka Piłsudskiego następującej treści:

„DRUSKIENNIKI, 6. VIII. 1929. Kochani Koledzy i Towarzysze Broni! W tym roku niestety przybyć na doroczne święto legjonowe nie mogę, muszę wyzyskać sierpień na urlop zdrowotny i muszę zatem wyrzec się przyjemności pobytu między Wami, co stało się zwyczajem moim, jak i Waszym. Tak się już przyzwyczaiłem, że rok po roku staram się obudzić w sobie, jak i w Was wspomnienia naszej wspólnej pracy, naszych wspólnych bojów, bólów i triumfów, tak jakgdybym, jak ongiś przy ognisku wieczorem siedział i mógł tak gwarzyć i myśleć, jak się gwarzyło i myślało i marzyło kiedyś. Dodawałem w ten sposób roku każdego cegiełkę pod budowę historji dla nas, historji nie tej kłamliwej i fałszowanej, a tej, co prawdę głosi i o sprawiedliwość woła.

Gdy zaś nie jestem w stanie przemawiać, zdecydowałem chociażby na piśmie, aby zwyczajowi zadość się stało. WSTYDÓW DAWNYCH PRZESZLIŚMY NIEMAŁO. WSTYD ZAŚ NAJWIĘKSZY, WSTYD NAJCIĘŻSZY, WSTYD PALĄCY ZNOSILIŚMY NIE OD NIKOGO INNEGO, JAK OD POLAKÓW. ILEŻ TO RAZY W PRZECIĄGU NASZEGO ISTNIENIA, JAKO LEGJONISTÓW, ZE ZŁOŚCIĄ MÓWIŁEM I POWTARZAŁEM SILNY WIERSZ WIELKIEGO POETY? NIEWOLNICY? GORZEJ! SŁUDZY NIEWOLNIKÓW! Przeciw nam, przeciw naszym dążeniom wyrzucano zawsze płatnych, najętych Polaków, których zawsze posiadano dostateczną ilość, tak aby ci, nie sami zaborcy, handlowali dla swej korzyści, czy karjery, naszą krwią na łuty i funty.

A ile razy ja, jako Wasz wódz i przedstawiciel szukałem jakiejkolwiek siły, chociażby mniejszej i słabszej, legjonowej polskiej, dlatego, by jaknajsilniej podkreśli, ŻE SŁUŻYMY TYLKO POLSCE A NIE ZABORCOM! TYLE RAZY BYŁEM SPRZEDANY TAKŻE NA ŁUTY I FUNTY DLA UZYSKANIA PROTEKCJI, NAJĘTYMI POLAKAMI. Gdy zaś pomyślę, że już w Państwie Polskiem, podczas wojny, działo się akurat to samo, z prawie fotograficzną ścisłością powtarzano, to, zawsze przychodzę do mojej syntezy, moich syntez naszej i własnej historji, gdy więc myślę o pięknie prawdy historji, gdy myślę o bohaterstwie, zawsze przy porównaniu historji stwierdzam, że konkurencję wytrzymać możemy z najpiękniejszemi przykładami historji i własnej i ludzkości.

Gdy zaś myślę o otoczeniu tego piękna i tego bohaterstwa, to bardziej nędznego i pozbawionego honoru i godności otoczenia trudno znaleźć w większości naszego narodu. Gdyśmy w szlachetne metale dzwonili, gdyśmy kusili pięknem i bohaterstwem, mieliśmy conajwyżej westchnienia, niekiedy głupie łezki, większość zaś odwracała się od nas ku tym, co sprzedajnem łajnem byli, co rozłajdaczone pyski hardo nosili, jako ku autorytetom, być może brzydkim, lecz rozumnym i praktycznym.

Poparcie znaleźli oni, te pokraki ludzkie, nie, my.

Przyjmijcie, kochani koledzy, ten list, jako przynek do naszej historji.

(—) J. PIŁSUDSKI“.

Po odczytaniu listu komendanta Piłsudskiego przez pułk. Sławka zerwała się niemilknąca burza owacji na cześć marszałka Piłsudskiego.

Następnie wśród gorącegao entuzjazmu płk. Sławek odczytał telegram do Prezydenta Ignacego Mościckiego, do pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, do premjera Świtalskiego i do biskupa ks. Bandurskiego.

Przemówienie pułk. Sławka na str. 2-ej.

Przemówienie pułkownika Sławka

Legjoniści bronić będą praw człowieka pracującego przed niemoralnościami partyjnictwa i warcholstwa

W czasie obrad wczorajszych zabrał również głos prezes zarządu głównego pułkownik Sławek, który powiedział między innemi, co następuje. Zbieramy się, co roku aby się zobaczyć wzajemnie, aby podsumować minione lata, aby rzucić myśl w przeszłość.

Przypomnijmy sobie najważniejsze znamiona tego środowiska w jakiem pracowaliśmy. Była nas mała garstka w porównaniu z temi siłami, jakie weszły na arenę świata, jako zorganizowane siły państw wojujących. Byliśmy niewielką kropelką w porównaniu z liczbą naszego społeczeństwa. Siła materjalna i siła liczby były nie w naszych rękach. Myśmy mieli wodza, mieliśmy naszą wewnętrzną decyzję: „Zwycięstwo musi być nasze". Przypomnijmy sobie jak często wielu z nas robiąc minę wesołą nazewnątrz szarpało się z własną myślą czy aby to nie jest utopia, której zrealizować nie można.

Dla tej nierealnej mrzonki myśmy walczyli, i dawaliśmy nasze zdrowie a koledzy nasi dali życie.

Ta zdolność nasza dania wysiłku całego życia na rzecz mrzonki jak wszyscy wokoło mówili i jak niekiedy nam się zdawać mogło, stworzyła w nas siły materjalne.

To czegośmy chcieli, to za co dawaliśmy siły nasze i krew — to mamy. Przypomnę kolegom jeszcze jeden z tych warunków w jakich wypadło nam być i pracować. Wszystkie cele, któreśmy sobie stworzyli, a raczej, które stawiał nam komendant — były ponad miarę trudne, wszystkie one należały do tej kategorji zadań, których się nie realizuje w ciągu jednego dnia lub miesiąca, lecz którym trzebaby było dać lata całe wysiłku. Ale cel stał przed nami. Wydawał się mrzonką, jednak znaleźliśmy przecie w sobie zdolność wytrwania, zdolność czekania niekiedy całe lata.

Doczekaliśmy się mimo wszystko dnia, w którym zrealizowaliśmy swoje marzenia. Mimo wszystko nie robiliśmy i nie będziemy robili rzeczy popularnych wyczynów dla popularności, ale musimy wychować społeczeństwo i dla tego chcemy nasze szeregi powiększyć nie chcemy z nas robić jakiejś kasty uprzywilejowanej.

W depeszy, którą zredagowaliśmy do marszałka Piłsudskiego, wypowiedziałem tę zasadniczą myśl: „Tobie Komendancie zawdzięczamy wartość obudzenia w nas w dobie walk o Polskę i ślubujemy wszystkie siły wytężyć, by wartości te stały się żywotną i trwałą treścią odrodzonego państwa. „To ślubujemy i tego dotrzymamy.

W myśl tej zasady proponuję uchwalenie następującej rezolucji:

„1. VIII zjazd legjonistów oświadcza uroczyście, że legjoniści jako wierni żołnierze Komendanta, całem zrozumieniem jego historycznych prac i wielkich zamierzeń dla utrwalenia uzyskanej niepodległości, na wszystkich posterunkach pracy dadzą swój wysiłek dla naprawy ustroju i uzdrowienia podstaw moralnych naszego życia.

2. VIII zjazd stojący na gruncie rzetelnej odpowiedzialności za losy państwowe i twórczej demokracji, deklaruje, że legjoniści budując potęgę państwa na szczęściu duchowem i materjalnem najszerszych warstw narodu, zawsze bronić będą praw człowieka pracującego przed niemoralnościami partyjnictwa i warcholstwa".

Porozumienie jest możliwe,

nawet w sprawie planu Younga — oświadczył wczoraj Snowden. — Incydent onegdajszy został zażegnany.

Anglja przygotowuje się do ewakuacji Nadrenji.

Berlin, 11 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzienniki donoszą z Hagi, że Henderson zakomunikował delegacji niemieckiej że rząd angielski powziął już zarządzenia zmierzające do rozpoczęcia ewakuacji Nadrenji przez wojska angielskie przed początkiem obrad wrześniowych Ligi, niezależnie od wyniku obrad konferencji haskiej.

***

Haga, 11 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiejszej naradzie przew. premjer belgijski Jaspar. Dyskusja miała na celu ostateczne wyjaśnienie nieporozumień zarówno rzeczowych jak i osobistych, które wynikły wczoraj. M. in. dyskutowano nad kwestją roli rzeczoznawców paryskich i stosunku tych rzeczoznawców do ich rządów.

Tirelli i Franqui oświadczyli, że rząd angielski informowany był o każdym kroku rzeczoznawców angielskich. Dyskusja doprowadziła do wyjaśnienia i załatwienia różnych nieporozumień.

SNOWDEN OŚWIADCZYŁ W TOKU DYSKUSJI, ŻE PRZY DOBREJ WOLI MOŻLIWE JEST OSIĄGNIĘCIE POZOZUMIENIA NAWET W SPRAWIE PLANU YOUNGA, co wywaro duże wrażenie w kołach konferencji.

Henderson, rekapilitując dyskusję skonstatował, że entent cordiale trwa w dalszym ciągu.

Po posiedzeniu dzisiejszem daje się skonstatować wyraźnie odprężenie sytuacji.

***

Berlin, 11 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Prasa berlińska donosi, że WCZORAJSZY INCYDENT MIĘDZY CHERONEM A SNOWDENEM ZAŁAGODZONY ZOSTAŁ DZIĘKI POŚREDNICTWU PRZEWODNICZĄCEGO delegacji belgijskiej min. JASPARA, który wczoraj wieczorem, po naradach, przedstawicieli Włoch, Francji, i Japonji udał się do min. Snowdena.

W wyniku rozmowy między Jasparem a Snowdenem delegacja angielska ogłosiła komunikat, zaznaczający że wobec pogłosek o zajściu na posiedzeniu przedpołudniowem kom. finans. przez użycie przez min. Snowdena wyrażeń, które jakoby mogły obrazić delegację francuską MIN. SNOWDEN OŚWIADCZA, ŻE SŁOWA, KTÓRYCH UŻYŁ, MAJĄ W JĘZYKU ANGIELSKIM CHARAKTER CAŁKOWICIE PARLAMENTARNY I, ŻE WYCOFAŁ ON SŁOWA TE Z PROTOKUŁU Z CHWILĄ, GDY MU ZWRÓCONO UWAGĘ, ŻE MOGĄ ONE DOTKNĄĆ DELEGACJĘ FRANCUSKĄ.

***

Paryż, 11 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

„Petit Parisien" donosi z Hagi, iż w siedzibie delegacji belgijskiej odbyło się z udziałem Jaspara, Hymansa, Cherona, Loucheura, Pirelli'ego i Adatschi'ego zebr., na którem postanowiono w imieniu 4-ch mocarstw nie dopuścić do narażenia na szwank planu Younga. Uczestnicy zebrania zgodzili się, jak zaznacza dziennik, na poczynienie Wielkiej Brytanji pewnych koncesyj, odrzucili jednak możliwość zmiany mechanizmu planu Younga.

***

Berlin, 11 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Korespondent haski katolickiej „Germanji" m. in. przytacza informacje prasy angielskiej o projekcie kompromisowym Hendersona w sprawie kontroli.

Projekt przewiduje utworzenie komitetu złożonego z trzech osób, przedstawicieli czynników niezainteresowanych a mającego się zbierać w okresach pomiędzy posiedzeniami rady Ligi, w razie potrzeby, by przeprowadzać rokowania w sprawach pilnych i przedkładania radzie raportów w konfliktach poważniejszych.

Czy zastrzeżenia Snowdena będą przyjęte.

Londyn, 11 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Korespondenci dzienników angielskich z Hagi donoszą, że z wyniku wczorajszej konferencji prywatnej delegatów Francji, Belgji, Włoch i Japonji można wnosić, że zastrzeżenia Snowdena co do świadczeń w naturze zostana zapewne przyjęte. Również dość pomyślne wyniki dała dzisiejsza ranna konferencja komisji finansowej.

Ten optymizm potwierdza odpowiedź francuskiego ministra finansów p. Cherona na przemówienia brytyjskiego ministra przemysłu i handlu Grahama, dotyczące świadczeń w naturze. Jak wiadomo, minister francuski uznał, że stanowisko brytyjskie czyni kwestję otwartą, a tem samem daje możność wybrnięcia z trudnego położenia.

Uroczystości w Berlinie

z okazji 10-lecia konstytucji weimarskiej.

Berlin, 11 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W dniu dzisiejszym odbywały się w Berlinie wielkie uroczystości z okazji 10-lecia konstytucji weimarskiej.

Rano w kościele św. Trójcy odprawione zostało nabożeństwo, na którem obecny był Prezydent Rzeszy, następnie o godzinie 12-ej odbyła się w Reichstagu wielka akademja, zorganizowana przez rząd Rzeszy, w której wzięli udział prezydent Hindenburg, rząd Rzeszy, rząd pruski, posłowie do Reichstagu, oraz do sejmu pruskiego i korpus dyplomatyczny.

Po akademji prezydent Hindenburg dokonał na Placu Republikańskim przeglądu kompanji honorowej.

Olbrzymia powódź w Indjach.

Miasto odcięte od świata.

Londyn, 11 sierpnia.

Z Kalkuty donoszą, iż w Indjach wylał Indus, powodując ogromne szkody. Wezbrane fale poprzerywały wały ochronne, przyczem w jednem miejscu stoi pod wodą 7 wsi. W innem miejscu powódź odcięła od świata jedno z mniejszych miast. Położenie jest groźne, gdyż rzeka w dalszym ciągu wzbiera.

Setki robotników pracuje gorączkowo przy naprawie i wzmocnieniu wałów ochronnych.

KRONIKA

SIERPIEN 12 Poniedziałek

Dziś: Klary P.
Jutro: Hipolita.

—::—

Wschód słońca	4.13
Zachód słońca	7.28
Wschód księżyca	1.18
Zachód księżyca	9.54
Długość dnia:	14.56
Ubyło dnia:	1.45

Przymusowe lądowa- pod Łodzią

samolotu włoskiego

W dniu wczorajszym o godzinie 17 min. 40 wylądował na terenach majątku Rudunka, gm. Lućmierz, pow. łódzkiego wskutek defektu motoru samolot włoski, który brał udział w raldzie lotniczym dookoła Europy.

W czasie lądowania aparat nie odniósł żadnych uszkodzeń. Dwaj lotnicy włoscy wyszli bez szwanku.

Samolot został zabezpieczony na miejscu aż do chwili usunięcia defektu. (B).

Samobójstwo bezrobotnej.

Wczoraj przed południem 23-letnia Czesława Adamczewska zam. przy ul. Abramowskiego 17 napiła się w celu samobójczym kwasu solnego. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy, odwiózł ją w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Powodem rozpaczliwego kroku była sprzeczka z bratem. B.

Sąd grodzki w Strykowie.

Jak się dowiadujemy, siedziba sądu grodzkiego w Głownie została przeniesiona do Strykowa. (w).

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz ostatni misterjum w 3-ch aktach S. L. Pereca „Nocą na starym rynku".

„Kidusz Haszem".

Jutro pożegnalne przedstawienie, na którem dane będzie potężne arcydzieło Szaloma Asza „Kidusz Haszem" (Święć się Imię Twoje) po cenach popularnych.

Teatr Letni w Parku Staszica.

Dziś w dalszym ciągu „Zastaw się a postaw się".

Mordercze strzały w pierś ukochanej.

27-letni Michał Kudrawcew zastrzelił z zazdrości swą narzeczoną 21-letnią Sabinę Olejnik.

Rozbrojony szaleniec został aresztowany przez policję.

Wczoraj późnym wieczorem dom przy ul. Wapiennej 24 był widownią KRWAWEJ TRAGEDJI MIŁOSNEJ. Zaznaczyć należy, że w ciągu niespełna 10 dni, jest to już trzeci podobny wypadek.

Od dłuższego czasu 21-letnia Sabina Olejnik zam. przy ul. Wapiennej 24 zaręczona była z 27-letnim Michałem Kudrawcewem zam. przy ulicy Nowaka 9. Kudrawcew do szaleństwa kochał się w swej narzeczonej i był o nią zazdrosny. Ponieważ jednak Olejnikówna nie gardziła towarzystwem obcych mężczyzn dochodziło między nimi do częstych kłótni i awantur. Olejnikówna oświadczała stale narzeczonemu, że go nie zdradza, a że nie jest jeszcze po ślubie, uważa więc, że wolno jej chodzić na spacery z innymi.

Kudrawcewa jednak tego rodzaju argumenty nie przekonywały. Wczoraj późnym wieczorem udał się on przed dom w którym mieszkała Olejnikówna i ujrzał ją w chwili gdy żegnała się z jakimś mężczyzną. W zazdrosnym Kudrawcewie

ZAGRAŁA KREW

i energicznym tonem zażądał od narzeczonej wyjaśnień. W międzyczasie między młodymi doszło do sprzeczki w trakcie której KUDRAWCEW DOBYŁ REWOLWERU I TRZYKROTNIE STRZELIŁ DO OLEJNIKÓWNY, TRAFIAJĄC W W PIERŚ. Strzały były celne. Olejnikówna zachwiała się i padła trupem.

Zwabieni strzałami przechodnie ROZBROILI natychmiast szaleńca i skrępowali go.

O zbrodni zawiadomiono natychmiast policję, która Kudrawcewa aresztowała i osadziła w więzieniu.

Zuchwałe włamanie do składu manufaktury

Złodzieje dostali się do składu Molendy przez księgarnię Fiszera i zrabowali towar wartości 80 tys. zł.

Policja aresztowała podejrzanego o udział w kradzieży dozorcę domu.

W dniu wczorajszym dokonano w śródmieściu zuchwałej kradzieży z włamaniem. W domu przy ul. Piotrkowskiej 47 mieści się z frontu na 1-em piętrze skład manufaktury, należący do firmy „Gustaw Molenda i Syn, Bielsk oddział w Łodzi. Skład ten sąsiaduje z wypożyczalnią książek Fiszera, znajdującą się również na 1 piętrze. Wypożyczalnia ta posiada wejście wprost z klatki schodowej i jest połączona ze znajdującą się na parterze księgarnią, wewnętrznemi schodami.

W godzinach popołudniowych pełniący służbę przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Narutowicza policjant został zawiadomiony przez dozorcę domu że przy ul. Piotrkowskiej nr. 47, do księgarni Fiszera dokonano włamania, gdyż z drzwi prowadzących z sieni do księgarni zerwane są skoble i zamki a drzwi są uchylone. Policjant zawiadomił o tem natychmiast 7-my komisarjat i po kilku chwilach na miejsce przybyły władze policyjno - śledcze.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że złodzieje, po zerwaniu skobli i otworzeniu zamku wytrychem, dostali się przez tylne wejście do księgarni Fiszera z której wewnętrznemi schodami udali się do znajdującej się na pierwszem piętrze wypożyczalni książek. Po wybiciu filongu w drzwiach gabinetu dyrektora księgarni, dostali się złodzieje do składu manufaktury „Molenda i Syn". Złodzieje zrabowali kilkadziesiąt sztuk towaru ogólnej długości przeszło 2.000 metrów. Wartość skradzionego towaru wynosi przeszło 80.000 złotych. Skradziony towar składali złodzieje na parterze w księgarni, poczem wynieśli go przez bramę, prowadzącą na ul. Zieloną do oczekujących taksówek i odjechali w niewiadomym kierunku.

Jako podejrzany o współudział w włamaniu został aresztowany dozorca domu Antoni Pachliński.

Władze śledcze prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenie. B.

Tragiczne samobójstwo kupca,

który z powodu niewypłacalności swych odbiorców wpadł w długi.

Przy ul. Piotrkowskiej nr. 58 posiadał skład sukna i kortów Izrael Weksler który cieszył się w sferach kupieckich Łodzi ogólnem poważaniem.

W ostatnich czasach Weksler znalazł się, z powodu niewypłacalności większej ilości swych odbiorców prowincjonalnych, w kłopotach finansowych i zdradzał objawy silnego zdenerwowania.

Onegdaj przybył w południe do Wekslera brat jego, lecz na pukanie nikt mu drzwi nie otwierał. Chciał już odejść, lecz poczuł wydostający się z mieszkania zapach gazu. Przy pomocy zawezwanych ludzi wyważył on drzwi. W całem mieszkaniu rozchodziła się woń gazu świetlnego. W kuchni na podłodze leżał Izrael Weksler, który nie dawał żadnego znaku życia. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia stwierdził, zgon.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia władz sądowych.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły następujące szczegóły samobójstwa:

Gdy w piątek wieczorem Weksler znalazł się sam w mieszkaniu, gdyż żona jego wyjechała do brata do Włocławka, udał się on do kuchni, odkręcił kurki gazowe, położył się na podłodze i wziął do ust koniec gumowej rurki od kuchenki gazowej. Przybyli następnego dnia do mieszkania ludzie, zastali już stygnące zwłoki Wekslera. Znaleziono przy nim list zaadresowany do żony. W liście tym pisał on do żony, że nie może nadal walczyć z piętrzącemi się trudnościami finansowemi i z tego powodu pozbawia się życia. W liście tym prosi on żonę i rodzinę, by wybaczyli mu jego postępek.

Samobójcza śmierć Wekslera wywołała w sferach kupieckich Łodzi przygnębiające wrażenie. B.

Smiertelna kąpiel młodego biuralisty.

Utonął w stawie pod Łodzią.

Wczoraj popołudniu mieszkańcy wsi Borowów byli świadkami tragicznego wypadku. 18-letni pracownik biurowy Alfons Miller, zam. w Łodzi przy ulicy Gdańskiej 46 wczesnym rankiem udał się na wycieczkę do wsi Borowów pod Łodzią, gdzie znajduje się dość duży staw.

Wycieczkowicze postanowili zażyć chłodnej kąpieli. W pewnej chwili kąpiący się Miller począł tonąć wzywając ratunku. Na pomoc nieszczęśliwemu pośpieszyli inni wycieczkowicze, lecz Miller znikł w wodzie.

Dopiero po upływie 10 min. udało się im wydobyć z głębi młodzieńca, dającego jeszcze słabe znaki życia. Natychmiast powiadomiono policję, która zaalarmowała miejskie pogotowie ratunkowe.

Miller zmarł jednak przed przybyciem pogotowia ratunkowego.

Dyżury aptek.

Dziś dyżurują następujące apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), E. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza i S-ka (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 12), A. Potasza (Pl. Kościelny 10) (w).

Czy znacie polskiego Dostojewskiego?

Prasa francuska wyraża się z entuzjazmem o zapomnianym pisarzu polskim, Adamie Szymańskim.

Przed tygodniem upłynęło 50 lat od czasu, gdy w roku 1879, w wyniku pierwszego po sześćdziesiątym trzecim roku procesu politycznego w Warszawie, żandarmi rosyjscy wywieźli z dziesiątego pawilonu cytadeli na bezterminowe zesłanie młodego polskiego pisarza Adama Szymańskiego.

Skazano go, albowiem udowodniono mu, iż był z ramienia tajnego rządu narodowego polskiego, komisarzem na cały zabór rosyjski, biorąc czynny udział w powstaniu.

Data zesłania Szymańskiego jest jednak bardzo ważną dla literatury polskiej i wszechświatowej — na Syberji bowiem zabłysnął jego talent żywym płomieniem i tam tworzyć począł dzieła nieśmiertelne i wielkie, które zapisały się złotymi głoskami w historji piśmiennictwa europejskiego.

Ten fakt pragniemy podkreślić, iż dziełami Szymańskiego interesują się od wielu lat czasopisma literackie i perjodyczne angielskie, niemieckie, włoskie i francuskie — u nas zaś, w kraju, niewielu chyba się znajdzie, którzy słyszeli cośkolwiek o tym pisarzu, jako autorze najpiękniejszych szkiców syberyjskich. Szkice te pisane są z taką niezwykłem zacięciem, z taką jaskrawością uwypuklają rzeczy nam nieznane, a pełne grozy, że czyta się je z coraz bardziej wzrastającem zaciekawieniem.

Z okazji właśnie tej rocznicy, w jednym z miesięczników literackich francuskich, „La Grande Revue" spotykamy obszerny artykuł o Szymańskim, pióra wybitnego literata p. Daniel - Rops, oraz przekład francuski jednego z najpiękniejszych szkiców p. t. „Hanusia".

Artykuł Daniel - Ropsa jest wręcz rewelacyjny, albowiem autor przeprowadza *ścisłą analogję pomiędzy Adamem Szymańskim, a wielkiej sławy powieściopisarzem rosyjskim Dostojewskim*, zwłaszcza z powodu jego rozgłośnych „Wspomnień z Martwego Domu".

I tu i tam spotyka się postacie zesłańców w katorgach Sybiru. Z kart jednej i drugiej książki wieje ponura prawda, oddana z realizmem, budzącym grozę w oczyma czytelnika sceny zaiste dantejskie, które przerażają autora artykułu, mieszkańca zachodu, dla którego Syberja była i jest jakąś nieznaną strefą egzotyczną.

Czytając szkice rozumie się czem była Syberja, ten kraj, do którego trzeba było tysiącami kilometrów wędrować pieszo przez śniegi i lody i gdzie tysięczne rzesze męczenników idei wolności odbywały karę dożywotnich ciężkich robót.

„Szkice" Szymańskiego posiadają nie zwykle wysoką wartość psychologiczną. Szymańskiego zajmują w pierwszym rzędzie nie idee patrjotyczne bohaterów, czy interesy materjalne, stanowiące podłoże ich sytuacji życiowej, ale przedewszystkiem istota ludzka sam na sam z własnem sumieniem. I dlatego jest w tych utworach takie silne pokrewieństwo z Dostojewskim.

Różnica tkwi tylko w jednem. Bohaterzy Dostojewskiego to ludzie *„nieuleczalni"*. Wyzuci są z wszelkiej nadziei, zrozpaczeni, zrezygnowani co do swego losu. A bohaterzy Szymańskiego nie pod dają się i nie padają duchem, myśląc wciąż o możliwości powrotu do innego świata.

Krytyk francuski pisze, iż nie dziwi się, że „Szkice" Szymańskiego cieszyły się i cieszą nadal tak wielkiem wzięciem zagranicą. Tłumaczone niemal na wszystkie języki europejskie, zyskały sobie taki rozgłos, jak rzadko który utwór obcy.

A w kraju? W Polsce? Czy wielu ludzi słyszało o Szymańskim i jego dziełach? Czy jakiekolwiek pismo literackie zajęło się tak temi niezwykłemi utworami, jak francuskie „La Grande Revue", „Revue de deux Monde", „La Gringoire" niemiecki „Die litterarische Welt", angielskie „Daily Mirror", włoskie „Bric-a-Brac"?

Zagranica się zachwyca, zagranica pisze hymny pochwalne, zagranica tłumaczy i czyta, a *u nas nikt nie wie, że taki utwór istnieje i to w oryginale, w języku polskim.*

A „Szkice" Szymańskiego, będące prawdziwiem wspomnieniami z „Martwego Domu" są rzeczywiście niezwykłe. O Syberji słyszeliśmy i czytaliśmy bardzo wiele. Na podstawie żadnego utworu jednak nie umieliśmy wyobrazić sobie tej gehenny, do której rząd carski zsyłał bojowników o wolność i do której niedawno rząd sowiecki rozpoczął deportację najczynniejszych członków swej partji nie chcących uznać hegemonji wielkiego gruzina.

Książka Szymańskiego jest perłą literatury nie polskiej, lecz wszechświatowej.

Pick.

Ostatnie dni turnieju atletów w cyrku.

Ostatnie dni walk potęgują zainteresowanie.

Pinecki — Karsch.

Obaj nelsoniści dążą do swego ulubionego chwytu. W 38 min. Karsch znalazł się w tak miażdżących splotach fenomenalnego „Leona", iż runął na obie łopatki.

Czarna Maska — Garkowienko.

Emocjonująca walka. Nieznajomy bezsprzecznie góruje nad wszystkimi zapaśnikami obecnego turnieju.

W 23 min. Garkowienko po szeregu uderzeń schwycił Maskę w tylny pas—Nieznajomy salwował się ucieczkę poza dywan.

Na dany sygnał arbitra, Garkowienko zamiast puścić przeciwnika usiłował go wciągnąć w tym momencie. Maska rzucił go na łopatki.

Willing — Samson.

Zwyciężył w 13 min. silny i niepowściągliwy Willing.

Dziś w poniedziałek do bezwzględnego rezultatu walczą, na skutek nakazu komisji, Czarna Maska z Pooscholtem. Walka musi się skończyć albo klęską Maski lub porażką Pooscholta, rzecz prosta, należy oczekiwać niebywałych emocji. Dwaj „asi" — Pinecki i Garkowienko zechcą potwierdzić swą wyższość i prawo do nagrody. Sympatyczny Stibor będzie miał niełatwe zadanie z Michaelisem w rozstrzygającej rozgrywce.

Sprawcy napadu na starostwo w Kutnie

zostali przez policję łódzką ujęci.

Przed trzema miesiącami dokonano w Kutnie zuchwałej kradzieży w urzędzie starościńskim, gdzie włamywacze po rozpruciu kasy zrabowali trzydzieści sześć tysięcy złotych gotówką.

Po pewnym czasie dokonano również w Łodzi wielkiej kradzieży z włamaniem. Śledztwo prowadzone przez I-szą brygadę urzędu śledczego natrafiło na poważne trudnośsi, ze względu na nadzwyczajną solidarność kasiarzy.

Kierownik II-ej brygady lotnej, który badał szczegóły tego włamania *doszedł wówczas do przekonania, że obydwie kradzieże są dziełem jednej bandy.*

Przesłany z Warszawy materjał, dotyczący kradzieży w Kutnie, potwierdził w całej rozciągłości domysły kierownika II-ej brygady. Rozpoczęto wówczas obserwację wszystkich znanych kasiarzy na bruku łódzkim *i jednego z nich aresztowano.*

Włamywaczem tym okazał się Jan Gorczyczko, zamieszkały przy ul. Kilińskiego Nr. 98, kt[illegible]dczas badania zeznał, *że brał* [illegible] *obydwu włamaniach.* Pozat[illegible]zyczko zeznał, że do Kutna z[illegible] taksówką szofer łódzki imien[illegible] Janek, *którego koledzy nazywają „J[illegible]ek-łobuz".*

Szofera tego bez trudu odnaleziono i również aresztowano. Podczas badania zeznał on, że faktycznie odwoził Gorczyczkę do Kutna na robotę, *a za milczenie i podróż do Kutna dostał 1.000 zł.*

Obydwóch zatrzymano w areszcie.

(p)

HARRY SCHRECK.

Dwa światy.

Renata mieszkała w małem, nadmorskiem miasteczku, do którego latem przyjeżdżają od czasu do czasu ludzie, by odpocząć i uspokoić nerwy. Renata jest młodą 16-letnią panienką, śliczną, zgrabną i elegancką. Właśnie przygotowuje się obecnie do przywitania pewnego pana, który przyjechał, by spędzić urlop w miasteczku.

⁂

Pan, którego oczekiwano, przyszedł. Jest jednak nieco zażenowany. Nie był w miasteczku już siedem lat. Gdy tu bawił ostatnio Renata była jeszcze małem 9-letniem dzieckiem, które tak chętnie brał na kolana i z którem bawił się wesoło. Dziś siedzi przed nim dorosła panna, z którą trzeba zupełnie inaczej rozmawiać, aniżeli przed siedmiu laty. Myśli usilnie, co powiedzieć i wreszcie mówi, nie mogąc zdobyć się na nic innego:

— Tak, rzeczywiście — ależ nie, jak tyś, jak pani wyrosła! I jak szybko czas leci!

Renata uśmiecha się zl[illegible]ka.

Pan, który przybył z wizytą, czuje, że powinien właściwie powiedzieć coś innego. Ale rzeczywiście oszołomiony jest tą metamarfozą i milczeo kiwa głową, gdy Renata proponuje, by poszli na spacer.

Idą ulicą. Renata stara się zabawić gościa rozmową. Pan spogląda z podziwem i zachwytem na gibką postać towarzyszącej mu panienki, w białej, sportowej sukiencce i baskijce na głowie.

— Pójdziemy na plac tenisowy? — pyta Renata. — Spotkamy tam Willy Drucka. Pamięta pan Willy Drucka?

— Ależ tak, pamięta. Małego, jasnowłosego, niebieskookiego chłopca, którego często brał „na barana".

⁂

Przyszli na plac tenisowy. Pan widzi oczekującego Willy Drucka. Właściwie to nieściśle — on go wcale nie widzi. Gdyż ten Willy Druck wcale nie jest tamtym Willy Druckiem. Przed panem, który przybył z wizytą, staje młody herkules, opalony na bronz, silny, wysoki i zgrabny. W białej koszuli, białych spodniach, bawi się niedbale rakietą.

Witają się serdecznie. Willy Druck przypomina sobie, jak przez mgłę tego pana. Ale to wszystko jedno. Nie bawią się w konwenanse. Proponuje Renacie rozegranie jednej partji.

— Kupiłam właśnie nowe piłki — woła Renata.

— A jak pan uważa, które piłki są najlepsze? — pyta pana, który przybył z wizytą.

Ale pan nie umie na to pytanie odpowiedzieć. On nie gra w teenisa.

⁂

Po południu wyjeżdżaja w trójkę na spacer samochodem: Renata, Willy Druck i przyjezdny pan.

Piękne auto, blado-niebieskie, mknie cicho poprzez ulice miasteczka. Pan spogląda ze zdumieniem na śmiałe ruchy Renaty, siedzącej przy kierownicy. Pragnie coś powiedzieć i zwierza się, że sam kupił sobie również niedawno auto.

— Rzeczywiście? — pyta Renata. — A jakie auto? Z jakim motorem? Z czterocylindrowym, czterotaktowym? I hydraulicznym hamulcem?

Pan nie wie, co odpowiedzieć. Temi sprawami nigdy się nie interesował. Uśmiecha się z zażenowaniem. Ale młody atleta (Willy Druck) przychodzi mu z pomocą.

— Tak, pewnie czterocylindrowy, czterotaktowy motor. Jakże może być inaczej. Oczywiście, to są najlepsze. A próbował pan, jak hamuje? Jak działają sprzęgła?

Pan, który przybył z wizytą, czuje, że się rumieni...

⁂

Przy podwieczorku, pan pragnie naprowadzić rozmowę na znane sobie tematy. Pyta Renaty, czy chętnie czyta książki. Renata uśmiecha się i oświadcza, że tak, chętnie czyta. Pan oddycha z ulgą. Ożywia się. I pyta szybko dalej, co właściwie Renata czyta. Okazuje się, że Wallace'a.

Pan, który przybył z wizytą, nie czytał Wallace'a. Jest zmartwiony. Pragnie się stał cud i by on czytał Wallace'a, tak samo, jakby znał się na piłkach tenisowych i wiedział coś nie coś o motorze samochodowym. Myślał dotąd, że ludzie ze smakiem, ludzie kulturalni, wykształceni, nie mogą interesować się tem...

Pyta o inne książki. Renata uśmiecha się, lecz zaprzecza. Nie, nie czytała. Poza Wallacem czytała Leroux, Leblanca. Nic więcej. Szkoda, tak. Rzeczywiście szkoda.

Następnego dnia Renata ma prośbę do przyjezdnego pana. Słyszała, że on umie pisać, że to jego właściwy zawód. A nauczyciel zadał im na wakacje pracę. Czy nie zechciałby jej napisać? Dla niego nie będzie to trudne...

— Doskonale — mówi pan — napiszemy razem.

Ale Renata jest zdziwiona.

— Razem? Ja myślę, że pan sam prędzej napisze. A ja... widzi pan... my tam mamy właśnie nowe płyty patefonowe...

⁂

Pan zabrał się do pisania wypracowania dla Renaty. Napisze to doskonale, jaki wdzięczny temat. I przysłuży się ślicznej dziewuszce, którą tak lubi. Pisze swym poważnym stylem, z którego jest tak dumny. Ale przerywa co chwilę. Widzi z oddali, jak Renata tańczy przy dźwiękach patefonu. Jak pięknie ona tańczy. Wolałby, miast pisać, być przy niej w tej chwili. Ale lepiej, że nie jest. Mógłby go poprosić do tańca. A on... on nie tańczy. Więc pisze dalej i stara się, by wypracowanie wypadło doskonale.

Oddał je wreszcie Renacie. Ona czyta z rozczarowaną miną. — Dostanę za to „ledwie dostateczne" — mówi.

Pan, który przybył z wizytą, znów się rumieni.

⁂

Wreszcie pan wita się z matką Renaty. Przyjechała właśnie w tej chwili. Już rozmawiają z sobą. I jakże doskonale się rozumieją.

Matka Renaty nie gra w tennisa. Matka Renaty przywiązuje mało wagi do czterocylindrowego — czterotaktowego motoru. Matka Renaty nie czyta Wallace'a. Matka Renaty nie tańczy przy dźwiękach patefonu.

Rozmawiają o poważnych książkach, mówią o podróżach, o znajomych. Prowadzą żywą, interesującą rozmowę.

— Jaka szkoda — myśli, odchodząc pan, który przybył z wizytą. — Jaka szkoda, że nie ona jest Renatą. 16-letnią młodą, zgrabną i śliczną...

Tłum. *Br.*

UBIEGŁA NIEDZIELA w LIDZE.

Sensacyjne zwycięstwo Ł. K. S-u w Krakowie i katastrofalna klęska Turystów w Lwowie.

Wczorajsza niedziela przyniosła zaledwie jeden, ale to w pełnem tego słowa znaczeniu, sensacyjny wynik: ŁKS. pomimo mocno rezerwowego składu odniósł w Krakowie przekonywujące zwycięstwo nad dwukrotnym mistrzem Polski obecnym leaderem tabeli ligowej Wisłą, co jest olbrzymią niespodzianką nawet albo najzagorzalszych kibiców łódzkiej drużyny. Dzięki powyższej wygranej ŁKS. przesunął się ponownie na 3-cie miejsce w tabeli.

Przykrą trochę niespodziankę sprawiła zato druga łódzka drużyna Turyści przegrywając we Lwowie z Czarnymi w wysokocyfrowym stosunku, nie odpowiadającym atoli — zgoła przebiegowi zawodów, jednak porażka fioletowych, którzy grali znów w zmienionym i nogół osłabionym składzie zgóry wydawała się łatwą do przewidzenia wobec wspaniałej formy Czarnych, okazanej w ostatnich zawodach towarzyskich.

Zwycięstwo Legji nad Warszawianką oraz bezbramkowy wynik górnośląskich „derby“ odpowiadają mniej więcej fachowym horoskopom.

Punkt zdobyty przez IFC. pozwolił tej świetnej dawniej drużynie na wydostanie się narazie ze sfer zagrożonych gdzie obecnie ponownie się usadowiły drużyny Pogoni i Polonji.

Szczegółowa tabela po dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

1)	Wisła	41:30	19.9
2)	Warta	36:29	18.10
3)	ŁKS.	25:22	17.11
4)	Czarni	63:29	16.10
5)	Garbarnia	33:29	15.11
6)	Cracovia	23:18	13.13
7)	Legja	21:19	13.13
8)	Turyści	21:36	12.16
9)	Ruch	20:27	11.15
10)	Warszawianka	21:26	10.16
11)	IFC.	15:26	10.18
12)	Pogoń	24:26	9.15
13)	Polonja	23:36	9.17

Ł.K.S. — Wisła 4:1 (2:0)

(Tel. od wł. korespondenta.)

Wczorajszy mecz ŁKS-u w Warszawie z Wisłą zakończył się brawurowem zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 4:1 (2:0).

ŁKS. grał w osłabionym składzie, bez Cylla — którego zastąpił Radomski i z następującą trójką napadu: Feja — Tadeusiewicz — Nikiel. Wisła wystąpiła do gry w komplecie. Łodzianie zademonstrowali piękną grę, zwłaszcza w linji ataku. Bramki zdobyli: Stolenwerk (2) i Tadeusiewicz (2).

Wisła miała jeden ze swoich najsłabszych dni. Honorowy punkt dla Wisły zdobył w 3 m. po przerwie Reyman I. Raz jeszcze gospodarze mają okazję do zdoby cia bramki, Skrzynkowicz jednak przestrzelił rzut karny.

Zawodami kierował p. Nawrocki z Poznania. Sensacyjne zwycięstwo ŁKS-u znalazło żywy oddźwięk w piłkarskiem światku całej Polski.

Czarni—Turyści 6:1 (2:0)

(Tel. od wł. korespondenta.)

Lwów, 11 sierpnia.

W przeciwieństwie do czerwonych, którzy swoim adherentom sprawili wczoraj nadwyraz miłą niespodziankę, Turyści ponieśli katastrofalną klęskę, tem przy krzejszą, że nie zasłużoną w tak wysokim stosunku zdobytych przez gospodarzy bramek.

Według relacji naszego lwowskiego korespondenta przebieg wczorajszego lwowskiego meczu był następujący:

Czarni wystąpili do gry w komplecie, Turyści z rezerwą z Kahanem który w ostatniej chwili zachorował i Frankusa, co spowodowało przesunięcia w drużynie i kolosalne osłabienie linji ataku.

Skład Turystów był następujący: Michalski I; Karasiak, Kubik Al,; Kulawiak Wieliszek, Hinc, Michalski II, Szulc, Ała szewski, Bałczewski, Hermans.

Pierwsza połowa przeszła pod znakiem silnej przewagi Turystów, których atak jednak nie mógł wykorzystać słabej gry pomocy gospodarzy. Mimo przewagi fioletowych padają dwie bramki dla gospodarzy, obie ze strzałów Sawki. Wynik pierwszej połowy gry, w żadnym wypadku — niezasłużony. Raczej łodzianie win ni byli przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę.

Po przerwie, zaraz w pierwszych minutach, sędzia usuwa z boiska Bałczewskiego, co deprymuje drużynę do tego stopnia, że gra teraz słabo. W 14 m. bramkarz Michalski niepotrzebnie wybiegł i piłka wpada do bramki. W ostatniej chwili piłkę zatrzymuje ręką Kubik. Rzut karny wykorzystuje pewnie Chmielowski. W 5 minut później Nastula z wyraźnego spalonego zdobywa czwartą bramkę. Sytuacja fioletowych jest opłakana, drużyna psychicznie załamuje się zupełnie. W 25 m. Nastula z podania Rey mana podwyższa rezultat. W 29 m. piłka odbija się od słupka, bramkarz nie broni, Sawka dolatuje i zdobywa ostatnią bramkę dla swoich barw. W ostatniej sekundzie Karasiak, który przeszedł z obrony do ataku, zdobywa honorowy punkt.

W drużynie zwycięskiej, na plan pierwszy wysunął się atak, który strzelał często. Zawiodła natomiast pomoc.

U Turystów zawiódł zupełnie atak, który się nie rozumiał. Na wysokości zadania stanęła obrona, również dobrze grała pomoc.

Zawodami kierował p. Arczyński z Krakowa nieudolnie, przyczyniając się w dużej mierze do tak wysokiej przegranej fioletowych.

Legja—Warszawianka 3:1 (3:1)

Warszawa, 11 sierpnia.

Wczorajsze derby piłkarskie zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Legji która miała więcej z gry. Bramki dla Legji zdobyli: Steuerman, Łańko i Wypijewski, dla Warszawianki Szenajch. Warszawianka przestrzeliła dwa karne. Sędzia p. Słomczyński.

IFC.—Ruch 0:0

Katowice, 11 sierpnia.

Ostatni mecz z pierwszej rundy o mistrzostwo ligi zakończył się po ospałej i nudnej grze, bezbramkowo. Sędziował p. Baran.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

VII-my etap biegu dookoła Polski

wygrywa Stefański. — Łodzianin Kołodziejczyk zajął drugie miejsce w etapie i trzecie w ogólnej klasyfikacji.

(Telefonem od specj. korespondenta.)

Kraków, 11 sierpnia 1929 r.

W dniu wczorajszym odbył się siódmy etap II biegu kolarskiego dookoła Polski, na dystansie Katowice—Kraków, wynoszącym 192 klm. Trasa biegu bardzo ciężka ze względu na górzysty teren, przez który zawodnicy przejeżdżali, przyczem drogi znajdowały się w niemożliwym do jazdy stanie. Szosy rozkopane, niezwykle ostre zakręty, oraz nierówność terenu porządnie dały się we znaki startującym zawodnikom.

O godzinie 10 min. 30 rano przy dźwiękach orkiestry i honorowych startach wyruszyło z Katowic 48 zawodników. Na starcie brakło Kwiatkowskiego (Legja) i doskonale dotąd trzymającego się kaliszanina Sobolewskiego. Wycofał się również Wlokas (Żory — G. Śląsk).

Chłodny dzień sprzyjał zawodnikom, którzy prawie niezmęczeni przybywali do Krakowa. Do mety pierwszy przybył Stefański (A.K.S. — Warszawa), w czasie 7 godz. 0.2 min. 40 sek. Drugi za nim przybywa łodzianin Kołodziejczyk (S.S. Union) w czasie 7 godz. 05 min. 15,8 s. Trzeci Michalak (Legja — Warszawa), uzyskał czas 7 godz. 06 min. 50 sek. Następnie w krótkich odstępach czasu przybywają Ignatowicz (Pogoń — Lwów), Lipiński (A.K.S. — Warszawa), Kukieła (T.C.—Sosnowiec), Malczewski (Legja), Kłosowicz (T.Z.S. — Łódź) i inni.

Kłosowicz, który przybył na ósmym miejscu, uzyskał czas 7 godz. 21 min. 58sek.

Zawodnicy jechali w tempie, wynoszącym 29 klm.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi Stefański, mając 16 min. 43,6 sek. przewagi nad Michalakiem, będącym w ogólnej klasyfikacji drugim. Na trzeciem miejscu znajduje się Kołodziejczyk (Łódź), który zdystansował nienajlepiej jeżdżącego w tym etapie Więcka.

Polska zajmuje drugie miejsce

w trójmeczu lekkoatletycznym: Włochy — Polska—Węgry.

Budapeszt, 11 sierpnia.

W dniu wczorajszym odbył się w Budapeszcie trójmecz lekkoatletyczny pomiędzy akademickiemi reprezentacjami Polski, Węgier i Włoch.

W trójmeczu zwycięstwo odnieśli Włosi, uzyskując 64.5 pkt. przed Polską 46.5 pkt i Węgrami 45,5 pkt.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:

100 mtr. 1. Divo Włochy, 11 sek. przed Pernakiem (Polska 11.3 sek. Nowak zajął czwarte miejsce.

110 mtr. z płotkami: Balamori (Wł.) 15,8 sek.

100 mtr. z płotkami. 1. Kostrzewski (Polska) 56,3 sek. przed Ferenei'm 56,5.

Rzut kulą. 1. Basamyglieri (Włochy) 13,25 mtr. 2. Baran 12,84 mtr.

Skok w dal. 1. Nowak (Polska) 7,29 mtr. zyskując nowy rekord Polski. 2. Tomassi (Włochy) 7,17 mtr. 3. Balogh (Węgry).

400 mtr. Hagdits (Węgry) 50,3 sek. przed Piechockim i Kosterzewskim.

Rzut dyskiem wygrał Regal (Węgry) 42,12 mtr. przed Baranem (Polska) 32 mtr.

Rzut oszczepem. 1. Palmieri (Włochy) 56,43 mtr. 2. Szatmary (Węgry). 3. Dobrowolski 52,35 mtr.

Skok wzwyż. 1. Urban (Węgry) 1,87 mtr. 2. Palmierscy (wł.) 1,83. 5. Tro janowski (Polska).

800 mtr. 1. Boguoli (Włochy). 2:01 mtr. przed węgrem Bassa.

1500 mtr.: 1. Boguoli (Wł. 4:21, sek. przed Buadan'eem (węgry). 4:21, sek. przed Budday'em (Węgry). (Węgry).

Sztafeta olimpijska 1. Włochy (czas 3:36 przed Polską (3:37). Sztafeta węgier ska nie startowała.

Zawody wzbudziły niezwykłe zaciekawienie.

Wojewódzkie eliminacyjne zawody strzeleckie

przyniosły szereg doskonałych wyników.

W związku z IV Narodowemi zawodami strzeleckiemi z broni małokalibrowej w Warszawie, odbyły się w Łodzi 9-go, 10-go i 11-go wojewódzkie eliminacyjne zawody strzeleckie, które dały następujące wyniki:

A) Strzelanie z broni małokalibrowej, dlugiej, odległości 100 mtr. tarcza olimpijska, o średnicy 50 cm., postawa leżąca:

1) Topolicki Henryk (P. W. Sieradz) 175 pkt. (na 200 możl.), 2) Krauze Juljusz (Ł. S. S. S.) 175 pkt., 3) Tadka Teofil (Pol. K. S.) 170 pkt., 4) Nower Antoni (Ł. K. S.) 170 pkt., 5) Michalski I (Ł. K. S.) 169 pkt.

B) Strzelanie z broni małokalibrowej dlugiej, odległość 50 mtr. tarcza mała 20 cm.

a) Postawa stojąca:

1) Nower Antoni (Ł. K. S. 303 pkt. (na 400 możl.), 2) Wilkowicz Leon (Ł. K. S.), 3) Stejskal Wł. (st. przz. Pol. K. S.) 251 pkt., 4) Michalski I (Ł. K. S.) 246 pkt., 5) Houźwiczko Józef (Ł. K. S.) 236 pkt.

Panie:

1) Frontczakówna H. (Sokół, Łódź) 137 pkt. (na 400), 2) Kuźnicka Zofja (W. K. S. Łódź) 120 pkt., 3) Gołębicka Józefa (Strzelec, Konst.) 112 pkt.

b) Postawa leżąca:

1) Brekker Aleks. (Harc. Tomaszów) 339 pkt. (na 400 możl.), 2) Nower Antoni (Ł. K. S.), 3) Topolnicki H. (P. W. Sieradz) 321 pkt., 4) Tadka Teofil (st. przeod. Pol. K. S.) 309 pkt., 5) Stejskal Wł. (st. przod. Pol. K. S.) 301 pkt.

Panie:

1) Wentkówna Irena (Ł. K. S.) 223 pkt. (na 400 możl., 2) Gołębicka Józefa (Strzelec Konst.) 188 pkt.

Strzelanie zespołowe:

1) Zespół Ł. K. S. 1236 pkt. (na 2000 możl.), 2) Zespół Pol. K. S. 1045 pkt.

C) Strzelanie z broni krótkiej (pistolety) kal. 22, odległość 50 mtr. tarcza 50 cm.

1) por. Krajewski (W. K. S.) 391 pkt. (na 600 możl., 2) plut. Bednarczyk (W. K. S.) 325 pkt., 3) kpt. Zaorski (Sokół) 321 pkt., 4) kapral Żakiewicz (W. K. S.) 307 pkt.

Strzelanie zespołowe:

1) Zespół Pol. K. S. 999 pkt.

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA ŁODZI.

Sensacyjne zwycięstwa Ł.T.S.G. i Widzewa.--Hakoah jedną nogą w klasie B.

Klasa A.

Ł.T.S.G. — Turyści 10:0 (1:0)!

Jedyny A-klasowy mecz, rozegrany w sobotę przez powyższe zespoły, zakończył się kompromitującą porażką fioletowych. Inna rzecz, że gospodarze w żadnym wypadku nie zasłużyli na tak wielką przegraną, faktem jednak jest, że rezultat dwucyfrowy rzadko się zdarza w rozgrywkach mistrzowskich kl. A i że jeszcze nikt nie może się w obecnym sezonie poszczycić uzyskaniem dwucyfrowego wyniku, wobec czego drużyna pokonana musiała zdać się na łaskę i niełaskę losu.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Ł.T.S.G.: Falkowski, Wildner Wypych, Hille, Pogodziński, Wolfangel, Franzman I, Herbstreich, Królik, Franzmann II i Bergman.

Turyści: Zamysłowski, Krygier, Niewiadomski, Trajdos, Szulc, Zieliński, Świętosławski, Chojnacki, Stawicki, Stolarski i Kowalewski.

O ile do przerwy gra była otwarta, a nawet prowadzona z lekką przewagą Turystów, o tyle po przerwie zmieniła się w trening na jedną bramkę. Również i w tej fazie gry fioletowi inicjowali groźne wypady, lecz pech prześladował napastników w strzałach.

Zamysłowski nie ponosi całkowitej winy za przepuszczone goale, choć 4 mógł śmiało obronić. Obrona niepewna, zwłaszcza Krygier. W pomocy najlepszy Trajdos, zaś po przerwie — Stawicki. Z 5 napastników każdy grał inaczej, to też o jakiejś zbiorowej akcji nie mogło być mowy.

Klęskę zawinili głównie Niewiadomski i Zieliński, którzy w 2 połowie przeszli do ataku.

W Ł.T.S.G. najsłabszy gracz, Franzman II zdobył największą ilość goali. W pomocy Wolfangel dobry. Debiut Hillego nie nadzwyczajny. Trio obronne bez zarzutu.

Bramki uzyskali: Franzman II (5), Herbstreich (4) i Królik (z karnego) 1 i Franzman I jedną.

Rzut karny w pierwszej połowie dla fioletowych nie został wykorzystany, bowiem Szulc strzelił go w słupek.

Sędzia — p. Andrzejak.

Ł.T.S.G II. — Turyści II 1:1.

Pechowa gra biało-czarnych w napadzie nie pozwoliła im zwyciężyć.

Widzew—Orkan 3:1 (0:1)

Poprzednie spotkanie powyższych zespołów zakończyło się wynikiem remisowym, wczorajszy przeto rewanż miał wyłonić drużynę zwycięską, względnie wykazać (w wypadku wyniku remisowego), że obie są równorzędne.

Widzew wystąpił w komplecie, zaś Orkan z dwoma rezerwowymi zawodnikami.

Od początkowego gwizdka sędziego tempo do przerwy utrzymało się wprost mordercze. Gra toczyła się z lekką przewagą Widzewa, którego napad nie wykorzystał w tej fazie gry kilku dogodnych pozycyj. Sporadyczne wypady Orkanu są groźne. Za faul Berłowskiego sędzia dyktuje jedenastkę, którą Miller pewnie zamienia na bramkę.

Po zmianie stron Pudlarz umieszcza piłkę w siatce przeciwnika. Orkan zrywa si e do wyrównania, lecz bezskutecznie. Trzecią bramkę dla Widzewa zdobywą Boleń. Dalsze momenty upływają na zmaganiach się obu drużyn, w celu poprawienia wyniku.

Na kilka minut przed końcem usuwa sędzia z boiska gracza Orkanu, Fliegla za zwrócenie mu uwagi.

Zaznaczyć wypada, iż zwycięstwo odniósł Widzew zasłużenie. Orkan padł ofiarą własnego tempa. Bramkarz nie ponosi winy za przepuszczone piłki. Pomoc mierna, w napadzie dobry Owczarek II.

U zwycięzcy cała drużyna grała dobrze. Słabiej trochę, niż zwykle, wypadła gra Uptasa, Marcinkowskiego i Nurczyńskiego.

Sędzia p. Rakowski—słaby, nie umiał utrzymać w karbach posłuszeństwa zawodników. — Publiczności 600 osób.

Orkan II — Widzew II 3:1 (2:0).

Zasłużone zwycięstwo rezerwowej drużyny Orkanu.

Ł.K.S.—PTC. 3:1 (2:0)

P.T.C. Kotlicki, Woźniak I, Michalak, Woźniak II, Krzymski, Karbowiak, Kalinowski, Siuda, Śliński, Kacolak, Kune.

Ł.K.S.: Jegorow, Kowalski, Wentel, Kamiński, „Kędzior", Janyst, Śledź II, Szałapski, Janecki, Lityński, Mikołajczyk.

Gra naogół nie interesująca; drużyna P.T.C. powinna ze spotkania uzyskać dwa, w ostateczności jeden punkt, grając b. ambitnie i ofiarnie i gdyby nie niedyspozycja trójki ataku — mecz zakończyłby się zwycięstwem gości. Pomoc — słaba, obrona — najlepsza część drużyny, szczególnie Michalak.

Ł.K.S. zwyciężył, pokazując grę naogół słabą i tylko dzięki lepszym strzelcom w ataku — mecz wygrał.

Grę rozpoczyna Ł.K.S., przygniatając gości. P.T.C. wcale nie dochodzi do głosu. Mikołajczyk marnuje pewną pozycję, nawet do pustej siatki nie może trafić. W 15 min. udaje mu się uzyskać prowadzenie. W 18 min. Woźniak strzela fałszem do swej bramki, wobec czego Ł.K.S. prowadzi 2:0. Gra staje się równorzędną.

Po zmianie stron goście atakują i zdobywają bramkę, jak się później okazało honorową — ze strzału Siudy. Atak ciągle P.T.C zawodzi pod bramką, wskutek czego o wyrównaniu nie może być mowy.

Ze sporadycznych wypadów—Śledź II z podania Mikołajczyka w 41 min. ustala końcowy wynik 3:1 dla swych barw.

Sędzia p. Szer J. — słaby.

Hakoah-Sokół (Zgierz 2:2 (0:1)

Sokół jak również Hakoah wystawiły po dwóch zawodników rezerwowych. Hakoah winien wyjść z tego spotkania zwycięzcą, dzięki jedynie słabej grze napastników, musiał się zadowolić jednym punktem.

Do przerwy gra równorzędna, siły równe. Sokół przez lewego łącznika w tej fazie gry zdobywa prowadzenie, przeciwnik natomiast nie wykorzystuje kilku pozycyj dogodnych.

Po przerwie Hakoah strzela wyrównującego goala przez Preisa, goście zdobywają drugi punkt przez środkowego napastnika. Powtórnie do Hakoahu wyrównuje Stajnbok. Dogodną pozycję marnuje w 41 min. lewy łącznik Hakoahu, tracąc w ten sposób zwycięstwo.

Zawody prowadził p. Raettig — dobrze.

***

Hakoah II — Sokół II 6:1 (5:0)

WKS.—Burza 2:2 (1:0)

Burza: Szkale, Czołbel, Bajer, Krzemiński, Piskorski, Górski, Windeman, Laner, Galert, Czerwast, Pisurak.

W.K.S.: Kobyliński, Strauch, Wagnowski, Usielski, Roga, Majewski, Fryc, Kerchen, Gerszman, Kaczmarek, Przygoński.

Wojskowi wystąpili z czterema rezerwowymi. Stosunkowo słabo grał mało zgrany atak.

Dobrze spisał się w bramce Kobyliński, który jednak rzut karny winien był zatrzymać.

W Burzy doskonale grał lewy łącznik i inicjator przebojów. W pomocy dobry — Górski.

Grę rozpoczyna W.K.S., przeprowadzając kilka doskonałych pociągnięć, jednak napad pod bramką gości zapomniał strzelać.

Burza zyskuje prowadzenie, dzięki Czerwastowi.

Fryc marnuje pewną pozycję. Wolny z 16 metr. Kaczmarek strzela w aut. Wolny rzut również nie zostaje wykorzystany.

Po zmianie stron W.K.S. dąży do wyrównania, lecz nic nie może zdziałać. Nawet karny rzut przestrzeliwuje Kaczmarek. Upragnione wyrównanie przychodzi wojskowym ze strzału Kerchena. Za faul Straucha Windeman rzut karny zamienia na drugą bramkę dla Burzy.

Wojskowi atakują usilnie. Rzut karny strzela Fryc w ręce bramkarzowi gości. W ostatniej sekundzie udaje się Przygońskiemu zdobyć wyrównującą bramkę — główką.

Sędzia p. Kowalski.

W.K.S. II — Burza II 3:2 (2:1).

Zasłużone zwycięstwo rezerwowej drużyny wojskowych. Bramki zdobyli dla W.K.S-u: Kobyliński (3), dla Burzy—środkowy napastnik (2).

Klasa B.

Bieg — Concordja (Piotrków 3:2 (3:0).

Zupełnie niezasłużone zwycięstwo odniósł Bieg w dniu wczorajszym w spotkaniu z Concordją. Pomijając już pecha w strzałach, goście zostali pokrzywdzeni, bowiem sędzia p. Hild nie przyznał im bramki, rzekomo strzelonej ze spalonego.

Goście, mimo rezerwowego składu, pozyskali sympatję łodzian grą fair. Atak niezwykle lotny przysparzał dużo pracy obronie przeciwnika. Najlepszy lewy łącznik. Pomoc nieco słabsza. Obrońcy dobrzy, jak również i bramkarz.

Bieg przypisać swoje zwycięstwo może jedynie szczęściu. Zawiódł w napadzie prawy łącznik. Bramkarz niepewny.

Do przerwy zwycięzca uzyskuje trzy goale, przez Andrysiewicza (2) i Kudelskiego (1).

Po przerwie goście częściej na froncie, wskutek czego zdobywają dwie bramki przez lewego łącznika i skrzydłowego.

Wynik remisowy mógłby być nazwany miernikiem sił.

Sędzia p. Hild.

Słowacki — Bieg II 4:0

Zawody towarzyskie. Przedmecz wygrał łatwo Słowacki.

T.U.R. — S.S.K.M. 3:2 (2:1).

Zwycięzca wystąpił z dwoma rezerwowymi, S.S.K.M. zaś z jednym.

W interesującej tej grze T.U.R. odniósł zwycięstwo zasłużenie, przewyższając przeciwnika pod każdym względem.

W S.S.K.M. zawiodła pomoc oraz częściowo atak, z którego wyróżnił się Nowakowski.

Początkowe minuty należą do S.S.K.M., który też uzyskuje prowadzenie przez lewego łącznika. Później gra się wyrównuje, a T.U.R. nacierając, strzela dwa goale przez Ślepaka i Cieślińskiego.

Po zmianie stron w 19-ej min. Ślepak z centry Sobczaka główką zdobywa trzecią bramkę dla T.U.R-u. Końcowy wynik ustala Nowakowski, strzelając drugą bramkę dla S.S.K.M., upragniony punkt wyrównujący nie przychodzi — i T.U.R. schodzi z boiska jako zwycięzca.

Sędzia p. Grajwoda.

S.S.K.M. II — T.U.R. II 3:2 (1:1).

Mistrzostwo kl. C. Zasłużone zwycięstwo S.S.K.M.

Klasa C.

Kraft — Głuchoniemi 3:0 (val)

Słaba gra obu drużyn na boisku Geyera w sobotę została przerwana przez sędziego p. Dowbora, który odgwizdał mecz przy stanie 2:1 dla Kraftu.

Gdy usunięty lewy łącznik Głuchoniemych za grę faul schodził z boiska, bezpodstawnie kopnął zawodnika Kraftu, a reszta graczy Głuchoniemych, idąc za przykładem kolegi, zaczęła bić graczy przeciwnej drużyny. W tym czasie publiczność wtargnęła na boisko, wobec czego arbiter odgwizdał zawody.

Bramkę dla Głuchoniemych uzyskał środkowy pomocnik z karnego, zaś dla żydowskiego zespołu — Sobocki i Wygoda (z karnego).

Sztern — Rudzki K.S. 4:3 (1:2)

Na boisku Burzy Pabjanickiej onegdaj Sztern tamtejszy w spotkaniu z Rudzkim Klubem Sportowym odniósł zwycięstwo 4:3.

Zaznaczyć należy, że Rudzki K.S. należy do lepszych prowincjonalnych zespołów kl. C.

„Geyer" — Jutrzenka 5:2 (2:1)

Zasłużone zwycięstwo drużyny „Geyera", choć może w zbyt wysokim stosunku. Do przerwy gra wyrównana, po przerwie silniejsi fizycznie gospodarze (Geyer) osiągają przewagę, uwydatnioną 3-ma bramkami, podczas gdy Jutrzenka przeciwstawia się zaledwie jedną z rzutu karnego.

Bramki dla „Geyera", który grał z rezerwą za Firsta i Engla, strzelił Madejczyk 3, Ślawski i Nowicki po jednej.

Sędziował z powodu niestawienia się sędziego z O.K.S. gracz Turystów Chojnacki ku zupełnemu zadowoleniu obu drużyn i nielicznej garstki widzów.

Widzewska Manufaktura — Gentleman 5:0 (0:0).

Piękne zwycięstwo „Wimy" odniesione dopiero po przerwie, mimo, iż drużyna grała prawie całą drugą połowę w dziesiątkę bez kontuzjowanego Waltera.

Bramki strzelili: Kowalewski — 3, Lenart i Będzie — po jednej.

Należy zaznaczyć, że Gentleman zasłużył również na jakieś 2 bramki, zwłaszcza w pierwszej połowie, kiedy gra była zupełnie otwarta, napad jednak gubił się całkowicie w polu karnem przeciwnika.

Co przyniesie czwartek zwolennikom piłki okrągłej.

Czwartkowy dzień wcale bogatym będzie w spotkania piłkarskie.

Na pierwszy plan wybija się spotkanie ŁKS-u z holenderskim mistrzem Philips'em, którego wysoki poziom gry objawia się w uzyskanych ostatnio wynikach jak z „Fejenoorad" 4:0, „NAC" 7:2 i 5:1, Sparta 3:2,, Ajax 4:4. Jakw idzimy poziom przeciwnika czerwonych jest dość wysoki. Nie wątpimy jednak, że łodzianie postarają się wyjść z honorem z powyższego spotkania.

Na czwartek przewidywana jest również wizyta robotniczego zespołu Wacker z Zabrza. Zespół ten zmierzy swe siły z Widzewem, który znajduje się w dobrej formie, czego dowodem są ostatnie wynikn, oraz dobra lokata w tabeli mistrzowskiej

Klasa A będzie miała swe derby w spotkaniu ŁTSG. — Orkan. Zwycięzca tego meczu ma prawie tytuł mistrzowski zapewniony. Obie więc drużyny za wszelką cenę dążyć będą do zwycięstwa. Spotkanie to odbędzie się na boisku WKS. o godz. 10 rano.

Prócz tego jest jeszcze i kilka innych meczy kl. A. Na boisku ŁKS. Białoniebiescy walczyć będą z ŁKS-em. Minimalne są szanse zwycięstwa Hakoahu; ale nie należy przesądzać sprawy.

W Pabjanicach tamtejsza Burza spotyka się z Turystami w walce mistrzowskiej, natomiast w Zgierzu gości WKS. u Sokoła.

Oto wszystkie spotkania kl. A.

Kl. B. reprezentowaną będzie następującemi spotkaniami: TPR. — Hasmonea na boisku ŁKS., Sokół — Bieg w Pabjanicach oraz Pogoń z Concordją w Piotrkowie.

Pozatem zanotować należy i spotkania kl. C. Zjednoczone — Oratorjum, Stern — Głuchoniemi oraz Widzewska Manufaktura — Kol. K.S.

Rozkład jazdy

obowiązujący na kolejach od dnia 15 maja 1929 r.

Łódź-Fabr.—Warszawa

(Pociągi bezpośredni e przez Koluszki)

		posp.	osob.			osob.	pośp.
Łódź Fabr.	odj.	7.45	19.05	Warszawa	odj.	13.25	18.20
Warszawa	przyj.	10.05	21.45	Łódź Fabr.	przyj.	16.25	20.42

Wagon I i II kl. dołączany w Koluszkach do pociągu pośpiesznego

Odjazd: Łódź - Fabryczna	4.45	Odjazd: Warszawa	19.30
Przyjazd: Warszawa Gł.	7.50	Przyjazd: Łódź-Fabryczna	22.52

Uwaga: Połączenie w Warszawie godz. 9.20 ze Lwowem i Bukaresztem.

Łódź Kal.—Warszawa

(Pociągi bez pośrednie)

		osob.	posp.	osob.	osob.	osob.
Łódź Kal	odj.	3.02	6.37	7.30	13.20	13.39
Warszawa Gł.	przyj.	6.16	8.55	11.00	15.58	17.10

		osob.	osob.	osob.	pośp.	osob.
Warszawa Gł.	odj.	7.20	9.00	18.05	20.35	22.10
Łódź, Kal.	przyj.	10.06	12.34	21.40	22.58	1.50

Łódź Kal.-Gdańsk-Gdynia

(Wagon bezpośred ni I, II i III klasy)

Odjazd: Łódź-Kaliska	20.35	Odjazd: Gdynia	20.35
Przyjazd: Gdynia	8.41	Przyjazd: Łódź-Kaliska	8.05

Łódź Fabr.-Zakopane i Krynica

Pociąg kuracyjny pośpieszny od 15 maja do 30 września z przesiadaniem w Koluszkach

Odjazd: Łódź-Fabryczna	21.40	Odjazd: Krynica	20.05
Przyjazd: Koluszki	22.25	Odjazd: Żegiestów	20.56
Odjazd: Koluszki	22.43	Odjazd: Zakopane	21.35
Przyjazd: Rabka	7.14	Odjazd: Rabka	22.56
Przyjazd: Zakopane	8.49	Przyjazd: Koluszki	7.38
Przyjazd: Żegiestów-Zdrój	8.45	Odjazd: Koluszki	7.55
Przyjazd: Krynica	9.40	Przyjazd: Łódź-Fabryczna	8.42

Poznań-Łódź Kal.-Lwów

(Pociąg bezpośredni osobowy)

Odjazd: Poznań	15.00	Odjazd: Lwów	20.05
Przyjazd: Łódź - Kaliska	19.54	Przyjazd: Łódź - Kaliska	9.26
Odjazd: Łódź - Kaliska	20.12	Odjazd: Łódź - Kaliska	10.15
Przyjazd: Lwów	8.47	Przyjazd: Poznań	15.06

Łódź Kal.-Kalisz-Poznań

(Pociągi bezpośrednie)

		pociągi osobowe				pośp.
Łódź Kal.	odj	7.50	10.15	12.50	21.55	23.06
Poznań	przyj.	14.38	15.06	19.39	5.28	3.28 (Berlin)

		pośp.	pociągi osobowe			
Poznań	odj.	2.06	6.00	11.20	15.00	23.30
Łódź Kal.	przyj.	6.28 (Berlin)	13.25	18.23	19.54	7.12

Łódź K.-Kutno-Strzałkowo-Poznań

(Komunikacja bezpośrednia)

		osobowe				osobowe	
Łódź Kal.	odj.	0.20	9.33	Poznań	odj.	0.35	5.15
Poznań	przyj.	8.24	17.05	Łódź Kal.	przyj.	8.05	13.15

Łódź Fabr.-Kraków

(Wagon bezpośredni I i II kl. od Koluszek pośp.)

Odjazd: Łódź - Fabryczna	15.40	Odjazd: Kraków	0.10
Przyjazd: Kraków	22.00	Przyjazd: Łódź-Fabryczna	6.52

Łódź Kal.-Kraków i Katowice

(Pociąg bezpośredni osobowy)

Odjazd: Łódź - Kaliska	22.15	Przyjazd: do Katowic	4.20
Przyjazd: do Krakowa	5.10		

Łódź-Ciechocinek

(Bezpośredni wagon od 15 maja do 30 września):

Odjazd: Łódź - Kaliska	9.33	Odjazd: Ciechocinek	17.12
Przyjazd: Ciechocinek	14.10	Przyjazd: Łódź - Kaliska	22.01

W najbliższych dniach ukaże się

Numer monstre „Republiki"

poświęcony Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Numer, ten drukowany częściowo na rotograwjurze, a częściowo na satynowanym papierze wyjdzie w objętości

kilkudziesięciu stron.

Cena numeru 50 groszy, dla prenumeratorów — bezpłatnie.

Ogłoszenia drobne.

POCO śpicie na słomie, gdy od 5 zł. tygodniowo, to każdy może dostać: Materace, otomany, leżanki, tapczany, i krzesła. Solidne wykonanie u Tapicera P. Wajsa, Łódź, ul. Sienkiewicza nr. 18. 14

DO SPRZEDANIA powóz mało używany. Wiadomość: Jan Drynkowski, Sienkiewicza 56. 12

BIŻUTERJE kupuję. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa" Piotrkowska 123. w podwórzu.

POKOJU z kuchnią w starym domu poszukuję od zaraz. Oferty sub „Stary" do adm. „Republiki"

UDZIELAM lekcji matematyki, języka niemieckiego. Piotrkowska 103, m. 37. 31

GRAFOLOGJA chiromantka przejezdna przepowiada przeszłość i przyszłość. Pokazuje narzeczonego jaki jest przeznaczony mąż. Adres Hotel „Polonja - Palace", Łódź, Narutowicza 38, pokój 208, II piętro. 29

SPRZEDAŻ okazyjnie zakupionej biżuterji. „Precioza", Piotrkowska 123, w podwórzu. 30

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-41.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł., miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 procent drożej. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1,20, poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.